

CENA KURJERA:

Warunki prenumeraty Kurjera Warszawskiego (wraz z codziennym bezpłatnym wydaniem porannym) podane są w nagłówku numeru wieczornego.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie Kurjera Warszawskiego przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dni powszednie kop. 3, poranny w niedzielę i święta kop. 5.

Dziś: Franciszka à Paulo Wyzn.
Sobota: Ryszarda Biskupa.
Niedziela: Izidora Biskupa.
Pon.: Wincentego Ferrerjusza W.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświęcone tylko wieczorem.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor Kurjera Warszawskiego codziennie od godziny 8-iej rano do 8-iej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-iej rano do 1-iej w południe.

Wschód słońca o godzinie	5 minut 35.	Wschód księżycy o godzinie	4 minut 57 r.
Zachód " "	6 " 33.	Zachód " "	4 " 22 w.
Długość dnia godzin "	12 " 54.	Wysokość wody na Wiśle stóp	15 cali 8.
Przybyło " "	5 " 16.	Dziś o godzinie 4-iej rano ciepła	5° R.

CENA OGŁOSZEŃ:

Reklamy: za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologia: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia do Kurjera przyjmują także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frenndlera, ulica Senatorska nr 18.

Wtorek: Wilhelma Opata i Celestyna
Środa: Epifanjusza Biskupa.
Czwartek: Djonizego Biskupa.
Piątek: Marji Kleofy.

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Międzynarodowe: Dziś Sudomira; jutro Mnożyła.

Nabożeństwa: W kościele św. Trójcy na Solcu o godz. 8-iej zrana msza św.; w kościele Opieki św. Józefa na Krak.-Przedm. o godz. 9-iej zrana wotywa; w kościołach: św. Anny na Krak.-Przedm. św. Jacka przy ulicy Freta nabożeństwa pasyjne, w kościele zaś św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej rozważanie stacyj drogi krzyżowej Chrystusa Pana.

Zgromadzenia: Czwartek ogólne zebranie członków Towarzystwa farmaceutycznego. (Lokal Towarzystwa—godz. 6 wiecz.)—Miesięczne zebranie pań protektorek Towarzystwa opieki nad biednymi matkami oraz ich dziećmi. (Lokal Towarzystwa, Marszałkowska—godz. 1 z południa.)

Widowiska: Na dochód sierot, starców i kalek, pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających, przedstawienie magika p. Aleksandra Herrmanna ze współudziałem żony, pani Ady Herrmann. (Sala ratuszowa—godz. 8 wiecz.)

Teatry: Wielki: dziś „Chata za wsią”; jutro „Lohegrin”;—Roz małości: dziś „Pożar w klasztorze”, „Dzisiejsi” (pierwszy raz) i „Z rozpacy”; jutro „Iskierka” i „Pieszczoszek”;—Mały: dziś „Gasparone”; jutro „Jęgoty z pod białego królika” (pierwszy raz) i „Wielki św. Andrzeja” (pierwszy raz). (Godz. 7½, wiecz.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-iej rano do wieczora.

Z parlamentu niemieckiego.

Wiadomo już czytelnikom, że parlament niemiecki uchwalił wczoraj przedłużenie na dalszych lat dwa ustawy wymierzonej przeciw socjalistom.

Z rozpraw, jakie toczyły się nad tym przedmiotem we wtorek, a wkraczały w dziedzinę najżywością wziętych pytań czasu, wyjmujemy kilka przemówień, cechujących stanowisko zajęte przez obie strony walczące: przeciwników i przyjaciół uchwalonego prawa.

Minister spraw wewnętrznych Puttkamer rozpoczął mowę swą od wskazania na smutny przykład Belgji. Belgja—mówił minister—walczy w tej chwili o spokój Europy. Wskutek wyuzdania tamtejszej prasy, podlegającej otwarciu przeciw własności, wskutek piekielnych podszuwów broszury anarchicznej: *Catechisme du peuple*, przyszło do krwawych rozruchów w Leodjum i Charleroi. Gdyby Belgja posiadała prawa, dające opiekę porządkowi społecznemu, nie byłibyśmy świadkami takiego widowiska.

Czyż wobec podobnego przykładu pragniecie usunąć w Niemczech jedyny wentyl bezpieczeństwa? Właściciele fabryk belgijskich są z pewnością dobrymi katolikami (zaprzeczenia w centrum), ale kościół sam jest bezsilnym wobec takich zawieruch. Dzisiejszy stan rzeczy w Belgji jest tylko jednym promieniem burzy ściągającej się nad całą Europą. W Niemczech monarchja stanowi wprawdzie zapórę przeciw jej wylewowi. Gdyby nawet ustawa niniejsza nie została przedłużoną, monarchja pruska ma siłę i wolę bezwzględnej zgniecenia wszelkich ruchów socjalnych. Nie o to wszakże chodzi, lecz o przeszkodzenie samemu wybuchowi tych namiętności.

Kto odrzuca dzisiejsze prawo, podobnym jest do człowieka, który jedyny piorunochron, co przez lat wiele strzegł jego domu, za wybuchem burzy z dachu usuwa. Kto głosuje za prawem, ten skupia się około władzy i cesarza. Cesarz upoważnił wyraźnie mowę (głosy: słuchajcie!), aby oświadczył izbie, iż nie mogłaby zgotować mu dotkliwszego bólu i rozczarowania, jak odejmując swoją pomoc usiłowaniom jego około ubezpieczenia pokoju wewnętrznego (ruch w izbie).

Posel Windthorst zapytuje z całym uszanowaniem dla majestatu, czy właściwą jest rzeczą uświęconą osobę monarchy wciągać do rozpraw parlamentarnych i to przy każdej prawie sposobności? Stronictwo mowy nie życzy sobie, aby ustawy wyjątkowe stawały się trwałym systemem państwa. Środkiem obrony nie powinna być srogość prawa, ale polepszenie losu klasy pracującej, o co kościół i centrum od wieków walczą. Dzisiejszy stan rzeczy w Belgji jest następstwem długoletnich liberalno-

sońskich rządów. Głównym ogniskiem ruchu jest miasto rodzinne przywódcy liberałów belgijskich, Frère Orbana. Między ruchem belgijskim a demokracją socjalną Niemiec, żadnego nie ma związku; tam panuje anarchizm, przeciw któremu centrum katolickie zawsze gotowem jest walczyć. Wobec podobnych wykreśleń niemiecka ustawa przeciw socjalistom okazałaby się bezsilną. Ustawa ta przyczynia się tylko do tajemnego rozwoju anarchicznego kierunku w socjalizmie.

Minister Puttkamer zapewnia, iż rząd dzisiejszy kroczy jednym torem z ludnością przywiązaną do pracy. Zapewne, że między anarchizmem a socjalną demokracją są pewne różnice; wszakże dziennik *Züricher Social-Demokrat* ganil niedawno komunę, iż ocaliła bank francuski! Cudów niniejsze prawo nie dokona, wszakże będzie skuteczną dźwignią przecznej i sprzyjającej sprawie robotniczej polityki.

Posel Helldorf (konserwatysta) przemawia za projektem rządowym. Dowodzi on, że liberalizm podsyca niezadowolenie klas pracujących i wzmacnia demokrację socjalną.

Posel Cegielski oświadcza, iż głosować będzie przeciw ustawie, jako prawu wyjątkowemu, pomimo, że socjalizm jest negacją najdroższego dla polaków uczucia, miłości kraju.

Posel Bebel (socjalista) twierdzi, że samowola poliejna, stworzona przez ustawę niniejszą, rozgrzesza klasy robotnicze i stanowi najskuteczniejszą propagandę socjalizmu. Chcemy, aby nas traktowano na równi z innymi obywatelami państwa; człowiek dopiero wtedy staje się niebezpiecznym, gdy obaczy się ogolonym z praw przyrodzonych. Z wypadkami belgijskimi niemieccy demokraci socjalni nie mają nic wspólnego; wypadki te zaskoczyły ich niespodziewanie, jak całą Europę. Powodem ruchu jest to, że pomimo wolności prasy i zgromadzeń, robotnicy w Belgji od lat dziesiątków wykluczeni są od wszelkiego udziału w sprawach publicznych. Zresztą to, na co patrzymy obecnie w Belgji, nie jest rewolucją, ale prostą zamieszką (śmiech), która może wydarzyć się wszędzie, gdzie lud grzeźnie w największej ciemności i nędzy. W Niemczech zdarzają się także podobne ruchy, np. na Górnym

55)

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Dzierzek miał temperament spokojny: przecież niedawno temu zniósł dosyć ostre przyeinki od Rafała i nie pokłócił się o to. A kiedy Rafał już prawie z ręką wyrwał mu pannę, to i to przeniósł na siebie i nie oburzył się przeciw swemu losowi. Ale Dzierzek był młody—a młodzi często sami nie wiedzą, dlaczego czasem im się z ust wyrwie jakaś niewczesna uwaga; był on bardzo poczciwy i zawsze ludzkie niecnoty go oburzały; był wreszcie szczerze przywiązany do Krzysia, nie zawidił jej Rafałowi, bo tak Pan Bóg rozrządził, ale się nią opiekował jak siostrą i nie mógł na to patrzeć spokojnie, jak ją otaczają złe ludzie. Zresztą nie bardzo zastanawiając się nad tem, co robi, przerwał pod koniec wieczery Abrahamowi i rzekł:

— Po klęsce czwartkowej pod Parkanami wszyscy się podobno rozbiegli, lecz wszyscy do wieczora wrócili; wszelako byli i tacy, co już nie wrócili i dotąd ich poręcznicy napróżno czekają.

Na te słowa Abrahamowi roziskrzyły się oczy, rzucił niemi na Dzierzka, lecz odpowiedział spokojnie, chociaż mu wargi drgały z niecierpliwości:

— Tak tam mówiono. Ja o tem nie wiem, bom przy innych był regimentach. Ale tak mi się widzi, że takie uwagi tym nie przystoją, co śpią na piernatach, kiedy drudzy się biją.

— Jeżeli tamta uwaga nie odnosiła się do waszmości—rzekł na to Dzierzek—to ta się pewnie do mnie odnieść nie może. Bo ja służę z panem Andrzejem Potockim, co granice ogania; jeszcze mnie nie powołał, a jak na mnie zatrąbi, to ja się pierwszy pod moją chorągwią postawię, a wtedy już pewnie jej nie opuszczę, choćby też drudzy ją opuścili.

Ale i na tem już Dzierzek nie przestał, tylko mówił dalej:

— Pan Rafał także niecałkiem we czwartek, ale się zatrzymał przy królu i był u jego boku przez całą bitwę sobotnią. Jenemu nie wiedzieć, co się potem z nim stało, waścebyś to lepiej powinien wiedzieć od innych?

— Jużem waści powiedział—rzekł na to Abraham—żem nie służył w jego dywizji.

— Szkoda to wielka, że waśce nic nie wiesz—odpowie Dzierzek—bo tutaj chodzą głupie wieści, jakoby się dostał do niewoli.

Na to obiedwie kobiety spojrzwały wielkimi oczyma na starościca, a pani Borowska zapytała z przestrachem:

— Co waszmość mówisz? prawda to?

Abrahamowi musiało to bardzo być nie na rękę w tej chwili, bo zgrzytnął zębami, ale na jego szczęście

kobiety patrzyły na Dzierzka, zaczem on miał czas zebrać się, a potem odpowiedział spokojnie:

— Jużci ja wiem, co się z nim stało, ale trudno to nazwać niewolą.

— Cóż jest? co mu się stało?—zapytały obiedwie kobiety odrazu.

— Król posłał go z ekspedycją i turecy go przejęli pod Nowymi Zamkami. Ale król przejął posłów tureckich—a więc to tam niema się czego obawiać, bo posłowie to nie są jeńcy zwyczajni i zawsze się ich potem wymienia.

— Przez Pana Boga żywego!—zawołała pani Borowska—dlaczegoż nam waszmość tego zaraz nie powiedział?

— Bo niemasz w tem nic nadzwyczajnego—odpowiedział Abraham z uśmiechem—takie przejmowania posłów codziennie się zdarzają, jeszcze też nikt nigdy nie słyszał, aby się posłowie co stało.

Jednak od tej chwili nikt już nie jadł i zaraz wstali od stołu.

Kobiety jeszcze z wielką niespokojnością wypytywały Abrahama, gdzie Rafał jest, jak jego tam turecy traktują, kiedy wtem Abraham wstał i zaczął się żegnać, składając się tem, że już jest późno.

Pani Borowska prosiła go, aby zanocował, dodając skromnie, że niema paradnych komnat dla gości, ale gościnnych pokoi jest dosyć i na piąterku i w oficynach. Abraham jednak wymówił się od noclegu, dodając te słowa:

— Gdyby mi się koło złamało pod zamkiem o samej północy, ebożby też w deszcz i szarugę, to jeszczeby mi polityka kazała odmówić noclegu, bo gdzie

Szlazku, gdzie centrum katolickie pielegnuje ciemnotę. Mówca wypowiada podejrzenie, iż w Belgii władza i mieszczaństwo prowokują od czasu do czasu podobne ruchy.

Prezydujący *Frankenstein* wzywa mówcę za to oszczercze podejrzenie do porządku.

Bebel dowodzi dalej, że gdyby w Belgii panował kierunek socjalno-demokratyczny, do dzisiejszych wykroczeń nie przyszkoby. Świadkiem Gandawa, gdzie ten kierunek wziął górę nad anarchizmem. Niektórym wysoko położonym osobom w Niemczech wybuch *à la Charleroi* byłby bardzo pożądanym. Przekonanie zasadnicze demokratów socjalnych, iż obecne stosunki ekonomiczne są niezadawalniające, utwierdza się tylko w miarę przedłużania praw wyjątkowych przeciw nim.

Minister *Puthamer*: I po takich mowach demokracji socjalni chcą jeszcze, aby ich traktowano na równi z innymi obywatelami państwa, aby stosowano do nich prawa powszechne! Minister postara się o to, aby poseł *Bebel* w Berlinie nie mógł przemawiać z innej trybuny, prócz parlamentarnej (*Bebel*: Dziękuję za reklamę!) Wobec takich mów jak *Bebel*, państwo cywilizacyjne zmuszonym jest bronić cywilizacji wszelkimi środkami prawa.

X.

Z Wisły.

Z góry Wisły otrzymujemy wiadomość o zalaniu dwóch wiosek, a mianowicie: Kępy Zawadzińskiej i Kępy Falenieckiej.

Z tej ostatniej mieszkańcy się wynieśli i zdążyli wyprowadzić inwentarz.

O losach mieszkańców Kępy Zawadzińskiej dotychczas nie wiadomo, komunikacja bowiem stanowczo jest przerwana.

Z dóbr Obory wczoraj rano puścili się łódką dwaj parobcy, nie ma jednak żadnej wiadomości czy zdążyli dotrzeć do zalanej wioski.

Jeżeli ta przerwa komunikacji miałaby dłużej potrwać, los mieszkańców, pozbawionych pożywienia, byłby okropny.

Obawy nasze co do całości wału oborskiego okazały się najzupełniej usprawiedliwionymi.

Wczoraj otrzymano z Góry Kalwarii alarmujący telegram następującej treści:

„Wał rozerwany, pomoc szybka potrzebna”. Na skutek tej depechy inżynier zarządu komunikacji, p. Kurejusz, wyjechał natychmiast na miejsce, a wkrótce po nim wyruszył inżynier powiatu warszawskiego, p. Wortaszewski.

Jednocześnie na żądanie naczelnika powiatu wysłano dwie rotę żołnierzy, aby przyjsć z pomocą miejscowym robotnikom.

Według otrzymanych poniżej relacji, wał został zerwany w trzech słabych punktach (głównie naprzeciwko Kępy Oborskiej oraz wsi Moczydłowa) nietylę skutkiem naporu wody, ile od uderzeń piętrzących się zwałów lodowych, których nie zdążono środkami wybuchowymi rozsadzić.

nie masz gospodarza, a panna jest na wydaniu, tam się nie godzi nocować grzecznemu kawalerowi.

To mówiąc, rzucił okiem na Dzierzka. Chęć nie chcąc, musiał Dzierzek tę przymówkę zrozumieć i także zaczął się żegnać.

Tak więc niebawem potem obydwaj wyjechali, Abraham konno ze swoją swiątą, a Dzierzek czterokołną odkrytą kolosą, którą zawsze przyjeżdżał do Zahoczewia.

Po ich wyjeździe, ile że to jeszcze było zawczasem udawać się na spoczynek, obiedwie kobiety, przywoławszy do siebie panny służebne, zabrały się do oglądania wszystkich towarów, które od Abrahama dostały w prezencie. Pani Borowska każda sztukę opatrywała z osobna, panny jej dopowiadały, szacując je na pieniądze i podziwiając wysoką ich wartość, a winszując Krzysiu takiego bogactwa.

Krzysia się także cieszyła, ale była zamyslną i roztargnioną i czasem nawet nie rozumiała od razu, kiedy ją o co zapytywano.

Tymczasem Dzierzek jechał sobie klusikiem ku Hoczwii, bardzo z tego niekontent, że musi nocą odbywać tę podróż, bo lubiał wygodę, a miał trzy mile przed sobą.

Noc była jasna i ciepła, księżyc był prawie w pełni i oświecał mu drogę jak gdyby w dzień biały, tylko lasy, piętrząc się po jednej stronie i drugiej, rzucały tu i owdzie czarne cienie na drogę. Dzierzek był zamyslny, bo to, co dopiero widział i słyszał, napelniało go pewną obawą.

Kochał on Krzysię z całego serca; już się z tą myślą pogodził, że ona będzie żoną Rafała, ale kiedy już tak być musiało, to niechżeby przynajmniej za nią była szczęśliwa. A tu właśnie zjawia się czło-

Naturalnie, iż przez utworzone szczyby woda zaczęła szybko przechodzić, a gdyby wysokość jej dosięgła takich rozmiarów, jak w r. 1884-ym podczas powodzi świętojańskiej, katastrofa dla całej niziny oborsko-wilanowskiej byłaby straszna.

Na szczęście napór samej wody nie jest tak silny, wał więc w innych punktach doskonale się trzyma, a napływ przez utworzone przerwy nie może być tak gwałtowny, aby zalał całą nizinę.

Gdyby jednak woda miała jeszcze przybierać, a szczeliny, pomimo energii pracujących nad naprawą ludzi, nie zostały załatane, nieszczęście przedstawia się w ogromnych rozmiarach.

Według ostatnich wiadomości, nadesłanych przez umyślnego posłańca do biura powiatu, we wsiach: Zawady, Kępa Faleniecka, Obory, Koło, Gasy, Łęk, Kawęczyn, Moczydłów, a w części w wioskach klucza wilanowskiego, zarządzono formalną rekwizycję.

Do tysiąca ludzi, a w ich liczbie na ochotnika kobiety, pracuje nad ochroną wału, zwożąc worki z ziemią i pełne wozy z faszyną.

Obaj wyżej wspomnieni inżynierowie energicznie kierują robotami.

Znaczny zator lodowy uformował się onegdaj pod Kozienicami a mianowicie przy wale wymysłowskim.

Pomimo rozsadzenia zatoru dynamitem, wał został uszkodzony i woda rozlała się na pola wsi: Wola Tyszyńska i Wilczkowiec, sięgając już do domów mieszkalnych.

Od godziny 11-ej zrana dnia wczorajszego poziom Wisły zaczął się zniżać nieznacznie.

Na powiślu warszawskim powódź poczyniła bardzo nieznaczne szkody, ograniczając się na podmyciu kilku domów przy ulicach Dobrej, Czerniakowskiej, Górnej i Solcu.

W obecnej chwili jeszcze jeden tylko dom przy zbiegu ulic Czerniakowskiej i Górnej otacza woda, zresztą tylko na środku ulic rozlały się nieszkodliwe strumienie.

Na Tamce dwie lokomobile pracują nad usunięciem wody, na Solcu puszczono w ruch kilka pomp ręcznych.

Warsztaty żeglugi parowej p. Fajansa zostały cokolwiek podmyte i oblane dokoła wodą.

O godzinie 1-ej po południu ukazały się na wodzie pojedyncze części zburzonego domu.

Przewoźnicy z narażeniem życia wylawiali belki i deski.

Kilku najodważniejszych żeglarzy starało się dotrzeć od Solca do Saskiej Kępy, szalony jednak prąd wody wszelką żeglugę czyni niemożliwą.

Przy lasze wiślanej wciąż jeszcze pracują przewoźnicy i berliniarze nad usunięciem zatoru wzmagającego się nieustannie.

W razie nieustąpienia tej zawady, będą użyte za zezwoleniem władzy środki eksplozujące.

Największe straty poniosło kilku gospodarzy na Saskiej Kępie, którym powódź uszkodziła domy oraz zamulita ogrody i łąki.

wiek, któremu trudno drzwi zamknąć, bo to brat panna młodego, ale którego obawiać się trzeba, bo mu nie dobrego z oczu nie patrzy. Ujechał z pola, kiedy inni się biją i przywiózł lupy bogate, których sam pewnie nie zdobył na turkach; obsypał takimi podarunkami pannę, jak gdyby sam chciał o nią uderzyć a panna jest zaręczoną; chciał pokryć mileżeniem los brata swego, kiedy brat jest w niewoli; zamiast się zająć uwolnieniem Rafała z więzów tureckich, zostawia go tam na wolę Bożą, a sam tutaj przyjeżdża, gdzie niema nic do czynienia: jakoś to nie kwadruje ze sobą, kryje się w tem jakaś zagadka.

Dzierzek postanowił sobie opowiedzieć to ojcowi. Ojciec jest grodowym starostą, do niego należy policja nad szlachtą, do niego baczność nad żołnierzami, którzy nie dopełniają swych obowiązków, o co kancelarja królewska we wszystkich ekspedycjach się upomina, do niego wreszcie opieka nad rodzinami, których ojcowie poszli na wojnę...

Tak myślał Dzierzek, kiedy wtem usłyszał tentent kopyt konskich za sobą. Obejrzał się, nie widział jeszcze nic, bo droga tam kręta, choć równa; mimo to kazał stanąć, ażeby widzieć, kto to być może, bo o opryszków w tych górach nigdy nie trudno, więc żeby go nie napadli znieścaka.

Jednak nie trwało to ani chwili, kiedy go Abraham na czele swej swity co koń wyskoczył dopędził i zaraz kolosą obkoczył.

— Mam ciebie, psi synu! — zawołał on do Dzierzka, stojąc na koniu nad jego kolosą i trzęsąc się całym od złości — przytyki będziesz mi dawał! Mógłbym cię tu rozsiękać jak weża i jakęś na to zasłużył! Ale wiedz o tem, że z kawalerem masz do czynienia. Wylaż z wozu i spraw się!

A Dzierzek na to, porwawszy szablę do ręki:

Pierwsze łodzie z zapasami żywności ukazały się pomiędzy Kępą i łąką.

Policja wciąż jeszcze pełni nieustanną służbę na całej przestrzeni brzegów Warszawy i Pragi.

O godzinie 5-ej po południu poziom wód wynosił stóp 15 miary polskiej.

Na rzece ukazała się łódź dążąca z Solca na Salską Kępę.

Na Marjensztadzie oraz powiślu warszawskim pompy pracują nieustannie.

O godzinie 11-ej i pół przed północą wodowska na Wiśle wskazywał wody stóp 14 1/2.

Kra płynie w coraz mniejszej ilości.

Istnieje uzasadniona nadzieja, iż na ten raz groźniejszy przybór nie powróci.

W Nowym dworze wczoraj rano wysokość wody pod twierdzą wynosiła 13 stóp i nieobawiano się wylewu.

Narew stała jeszcze, chociaż brzegi były zalane, widocznie mosty kolejowy i forteczny wstrzymująły ruszenie lodów.

Za to w górze Narwi lody puściły i zerwały most w Zegrzu pod Serockiem, stanowiący ważne ogniwo komunikacyjne.

Po południu woda przybrała znacznie i doszła pod twierdzą do 16-tu stóp.

Wały forteczne na brzegach mocno ucierpiały.

W samym Nowym dworze wszystkie domy w nizinach zostały zalane wodą, która parla z Wisły w koryto Narwi, pokrytej jeszcze lodem.

W Pomiechowie z rozkazu władzy wyższej przystąpiono do budowy mostu pontonowego, który ma być ustawiony w ciągu jednego dnia i oddany do użytku publiczności.

Most ten znakomicie ułatwi komunikację w tych stronach, gdyż naprawa mostu łyżwowego wymagać będzie dłuższego czasu i obecnie jest niemożliwa.

Późniejsza wiadomość z Nowego Dworu donosi, iż Narew, uwolniona z lodowej powłoki, wylała na znacznej przestrzeni.

Fortecy, znacznie wzniesionej, żadne niebezpieczeństwo nie zagraża, lecz do magazynów wojskowych, niżej położonych, woda się już dostaje.

Jest obawa, aby szosa pomiędzy fortcą a Nowym Dworem nie została podmyta.

Środki ochronne zarządzono.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— Suma wydatków, jakie miasto poniosło na roboty kanalizacyjne i wodociągowe wyniosła do dnia 1-go marca r. b. 2,835,761 rs., z czego na kanały przypada 782,743 rs., a na nowe wodociągi 2,054,018 rs. W cyfrach powyższych mieszczą się już koszty administracji, materiałów, znajdujących się na składzie, jakoteż wszelkich zakupionych narzędzi i maszyn.

— Bić się chcesz ze mną? Dobrze. Złaz z konia,

zaraz ja cię tu sprawię.

Więc właśnie jak gdyby się ziemia paliła pod nimi, ten z konia, ten z wozu i zaraz przeciwko sobie stanęli na samym środku gościńca. Abraham cisnął swój płaszcz na ziemię, Dzierzek zrzucił kontusz ze siebie i zaraz się ze sobą złożyli.

Abraham natarł gwałtownie, uderzając raz za razem jakby drwa rąbał; ale Dzierzek łapał cięcia ledno po drugim, tylko musiał się cofać do wozu, przyczem też, jako to był zażywny, mocno się zasapał. Ale i Abraham także się spocił, rzekł więc do niego z dobrego serca:

— Odsapnij sobie, ale zaraz wychodź na środek.

Kiedy więc odsapnęli, znów się złożyli. Lecz teraz Abraham jeszcze natarczywiej uderzył na niego, a widać, że Dzierzek już był zmęczony, bo odbił jeszcze jedno cięcie i drugie, ale za trzecim razem Abraham go ciał w głowę i tak mu przeciął cały lewy policzek, od ucha aż do podbródka, że biedny Dzierzek wszystkie zęby wyszczerzył. Padł też zaraz na ziemię i krew go zalała.

Abraham wsiadł zaraz na koń i zawołał:

— Bywaj zdrów, panie starościcu Sanocki! Teraz nie przedko znów na mnie zaszkokasz!

I zaraz ze swoimi ludźmi odjechał.

Śczęście, że Dzierzek miał starego sługę ze sobą, co dawniej służywał w wojsku i umiał się z rannymi obchodzić, goląc zaś brodę starościcowi ze swego kamerdynerskiego urzędu, wozil ze sobą wszelkie dryakwie i plastry na wypadek potrzeby. Ten go naprzód otrzeźwił, nalawszy mu w nos okowity, następnie go umył, krew zatamował, ranę zaszył i plasterem zalepił i tak go odwiózł do Sanoka do ojca.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— We wczorajszym rozkazie do policji wykonawczej p. oberpolicmajster poleca komisarzom cyrkulowym zawiadomić wszystkie osoby trudniące się stręczeniem slug, aby złożyły po 2,000 rs. kaucji, w myśl wydanych przez radę państwa przepisów, w przeciwnym bowiem razie procederem tym zajmować się nie mogą i zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

— Z powodu zalania części parku praskiego przytułek noclegowy, znajdujący się tamże, od dnia onegdajszego przestał funkcjonować.

— Proszeni jesteśmy o sprostowanie mylnie podanej pismem przez reporterów wiadomości o posiedzeniu centralnym Towarzystwa dobroczynności, odbyć się mającym w dniu 10-tym b. m. Na dzień ten posiedzenie powyższe nie zostało zapowiedziane.

— Naczelnik biura adresowego, p. Strzałkowski, wyjechał za urlopem, a obowiązki jego pełni pomocnik p. Gawroński.

— Z teatru i muzyki.

* Układy o występy gościnne z panną Bondi, obecnie primadonną opery w Moskwie, toczą się jeszcze i nie zostały ukończone, samej zaś artystki nie ma w Warszawie i wiadomość o próbie, która miała odbyć wczoraj, ktoś na *prima aprilis* podsunał naszemu reporterowi.

Panna Bondi poprzednio występowała w Nizy i Medjolanie, gdzie jak nam okazano dowody, znajdowała zupełne uznanie.

* Koncert na korzyść dyrektora Towarzystwa muzycznego p. Z. Noskowskiego, odbędzie się w przyszłą środę w salach reductowych, zamiast większego tygodniowego wieczoru towarzystwa.

Program koncertu jeszcze nie został ostatecznie ułożony.

— Ze sztuki.

* W dniu wczorajszym komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych dokonał pierwszego w roku bieżącym zakupu dzieł sztuki dla rozlosowania pomiędzy członków w roku bieżącym.

Nabyto ogółem siedemnaście dzieł za sumę rs. 3,405.

Oto szczegółowa ich lista:

Obrazy: Juliana Maszyńskiego „Ostatnie wieści”, Wacława Szymanowskiego „Hucul przy wodce”, Stanisława Jasińskiego „Nad wieczorem”, Juliana Falata „Po deszczu” (akwarella), Walerego Brochońskiego „Rankiem na pastwisku”, Ludwika Wiesiołowskiego „Bogaty i ubogi”, Stanisława Wolskiego „W cyrku” (akwarella), Władysława Sznera „Lisowczyki”, Romana Kochanowskiego „W jesieni”, Wacława Pawliszaka „Kozak”, Juliusza Zuberera „W gabinecie brata”, Jana Konopackiego „Z zatoki neapolitańskiej” i Jana Rosena „W miasteczku”.

Rzeźby: Jana Kryńskiego „Batory” i „Sobieski”, Cypriana Godebskiego „Pocafunek Judasza” i Mieczysława Zawiejskiego „Popiersia charakterystyczne”.

Następne zakupy odbędą się w miesiącach czerwcu, wrześniu i grudniu r. b.

* Młody, lecz dobrze już znany rysownik, ilustrator pism tutejszych, p. Czesław Borys Jankowski udaje się dla studjów do Paryża.

Artysta przed rozpoczęciem studjów zwiedzi okolicę Krakowa dla zebrania typów wiejskich.

— Dla biednych matek.

Koncert dany dnia 2-go marca na rzecz Towarzystwa opieki nad biednymi matkami oraz ich dziećmi, przyniósł czystego dochodu 1,200 rs.

Zasługa tego świetnego rezultatu przypada przeważnie p. Julji Górskiej, która w zastępstwie nieobecnej prezesowej hr. Julji Branickiej, zajmowała się urządzeniem tego koncertu.

— Nieposzanowanie języka.

Oburzamy się na Niemców, nie szanujących naszego języka, co jednakże mamy powiedzieć o polakach postępujących w ten sposób?

Jako *curiosum* podobnego rodzaju pokazywał nam zburzeniem pewien znajomy pudełko kakao, przyrządzone w większej tutejszej fabryce R. i P., z napisami i objaśnieniami w różnych językach, z wyjątkiem tylko polskiego.

Takie lekceważenie godnem jest skarcenia.

— Kosztowny ornat.

Mieliśmy sposobność oglądać ornat, wykonany własnoręcznie przez panią B., a przeznaczony do kościoła Jasnogórskiego.

Ornat ten na białej materji wyszyty jest złotym haftem. Pomijając wartość mozolnej roboty, użyty materiał, a głównie złoto, przedstawiają koszt około 1500 rs.

Ornat stanowi potrzebne *totum*, uczynione przez panią B. przy chorobie córki.

— Podrożenie.

Pomimo niezapowiadającego się na bieżące lato w Warszawie ruchu budowlanego, ceny materiałów budowlanych znacznie się podniosły w cenie, a szczególnie cegła.

Powodem tego są widocznie zamówienia dostaw cegły do robót przez skarb prowadzonych, gdyż podmiejskie cegielnie w bardzo krótkim czasie mają dostarczyć 30,000,000 cegły.

— Ostrygi zdrożają.

Niemila dla amatorów ostryg wiadomość przynosi czasopismo *Nieuws v. d. Dag*.

Zimna i mrozy, w ostatnich czasach panujące, wyniszczyły ogromne ilości ostryg na wybrzeżu Holstynu.

Skutkiem niskiego stanu wody były one pozabawione w tym czasie wszelkiej osłony, wiatr przeto pootwierał skorupy i ostrygi pomarzały zupełnie.

— Sprawa o ciastka.

W dniu wczorajszym, w sądzie pokoju VI-go oddziału, osądzono niezmiernie charakterystyczną sprawę, a raczej dwie redukujące się do jednej.

Pozwany był zarazem powodem, a powód w sprawie pierwszej pozwanym w drugiej.

Przedmiotem sporu były... ciastka.

Cukiernik K. zauważył, iż pewien jegomość, jak się okazało W., za każdą bytnością zjada większą liczbę ciastek, a za mniej płaci.

Nareszcie doskonale obliczywszy, iż W. zjadł pięć ciastek a płaci za dwa, czyni mu ostre wymówki, nazywając bez ceremonji złodziejem.

Początkowo sprawa oparła się o kancelarję cyrkulową, a w końcu odesłana została do sądu, gdzie obie strony wystąpiły ze skargą: cukiernik o kradzież, konsument o potwarz i obelgi.

Świadcami byli: dwaj subjecci oraz p. Wr., przytomny zajściu.

Sędzia pokoju uznał W. za winnego podejścia i skazał na miesiąc aresztu, a nadto przysądził cukiernikowi akcję cywilną w kwocie 2 rs. 70 kop.

Tym sposobem skarga W. o obelgi została umorzona.

— Kradzieże.

W szynku pod nrem 7-ym na Tamce Jośkowi Fanderowi skradziono pugilares zawierający weksle i rewery na 2000 rs., oraz kilkadziesiąt rubli w gotówce.—Za Żelazną bramą z kieszeni S. Landauowej skradziono portmonetkę z 53 rs.—Na Nowym-Swiecie pod nrem 16-ym z pracowni krawieckiej skradziono kilka garniturów.—Na Wołowej pod nrem 2-im w mieszkaniu D. Rozenfeldowej spełniono kradzież garderoby i pościeli.—Ze stajni pod nrem 17-ym na Chłodnej skradziono uprzęż na konie i liberję stangreta.

— Z ulicy.

W dniu wczorajszym na skwerze na Krakowskim-Przedmieściu podniesiono jakąś kobietę w stanie bezprzytomnym.

Chorą odwieziono do szpitala.

— Godne naśladowania.

Proboszcz w Hrubieszowie, jak nam donosi miejscowy korespondent, zniósł pomimo silnej opozycji nieprzyzwyczajony zwyczaj urządzania przez bractwo biesiad konsolacyjnych po pogrzebach za pieniądze ściągnięte od rodziny zmarłych.

Wartoby, żeby i inne parafje poszły za tym przykładem.

— Postanowienie.

Z Wilna korespondent nasz donosi, iż na ogólnym zebraniu akcjonariuszów wileńskiego banku ziemskiego zapadła uchwała konwersji listów zastawnych z 6% na 5%.

Specjalnie w tym celu ustanowiona komisja ma się zająć wypracowaniem planu konwersji.

— Pod naciskiem głodu.

Dla zwierzyny, a szczególnie kuropatw, tegoroczna zima była zabójczą.

Z powodu głębokich śniegów ptactwo przylatało aż na podwórza rolników, którzy sypali umyślnie ziarno. P. H., zamieszkały pod Sękocinem, dał przytułek pięciuset kuropatwom, które z nadejściem ciepła będą wypuszczone na wolność.

Jedyny to sposób uratowania kuropatw od niechybnej głodowej śmierci.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Doły, studnie, piwnice, z których wywiązują się gazy szkodliwe dla organizmu.

Spotykamy się niestety dosyć często w dziennikach z wiadomością o wypadkach, następujących wskutek zbyt śmiałego, nieroztropnego zapuszczania się w głąb podziemia, bez uprzedniego zbadania stanu znajdującej się w nich atmosfery. Z gazami należy być ostrożniejszym jak z ogniem. Z ognia można wyskoczyć, jeśli odwrót nie jest odcięty, podczas gdy z gazami i to niemożliwe. Jedne zabijają na miejscu przez swoje gwałtowne działanie, drugie pozbawiają na razie przytomności, powodują omdlenie i stopniowo dokonywają reszty. To też

przed każdym zagłębieniem się w podziemia, wyprobowanie najpierw stanu powietrza jest obowiązkiem. Dostatecznem jest spuścić w podejrzanym lochu zapaloną pochodnię, która by dotarła aż do samego dna. Jeśli wciąż płonie, niebezpieczeństwa nie ma żadnego. Jeśli gaśnie, mamy do czynienia, obok możebnych innych gazów, z kwasem węglowym, w atmosferze którego następuje bezwzględne zaduszenie. W podobnym wypadku, chcąc usunąć te gazy, należy wyspać do lochu niegaszonego wapna, lejąc nań nieco wody, jeśli przypuszczamy, że dno zagłębienia jest suche. Brak wapna można zastąpić mocno rozżarzonemi węglami.

— Rada miejska warszawska dobroczynności publicznej, za przykładem lat zeszłych, w celu zasilenia funduszów niektórych instytucji dobroczynnych, postanowiła urządzać w roku bieżącym w wielkim tygodniu kwestę po kościołach i kaplicach, przy grobie Zbawiciela.

Dochód z takowej kwesty, stosownie do przepisów zatwierdzonych w dniu 5-ym marca 1875 r. za № 5656 i 4-go października 1876 r. za № 20634, ma być rozdzielony w sposób następujący: 1/3 część na rzecz miejscowych kościołów, pozostałe zaś 2/3 części na rzecz funduszu na zaopatrzenie biednych, wychodzących po chorobie ze szpitalów w najniezbędniejsze przedmioty, jak również na wsparcie dla najbardziej potrzebujących instytucji dobroczynnych.

Urządzenie kwesty poruczone zostało komitetowi, mającemu się składać z delegatów tych instytucji, a niezależnie od tego do składu komitetu zaproszeni zostali: radca stanu Byszewski, kurator szpitala na Pradze Gautier i sekretarz warszawskiego Towarzystwa dobroczynności Heppen, jako corocznie przyjmujący udział z pożytkiem dla tej tak dobroczynnej sprawy.

Podając o powyższem do wiadomości publicznej, rada dobroczynności ma nieplonną nadzieję, że znana z ofiarności publiczność nie poskąpi w tym roku datków na cel miłosierny.

— Złożono w redakcji Kurjera warszawskiego:

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.
E. K. za lekkomyślne posadzenie rs. 2, A. M. R. rs. 3 i trzy floreny austriackie.

Dla najbiedniejszych.

Klementyna B. służąca rs. 1 jako karę.
— Dnia 2-go kwietnia r. b., jako w dzień imienin ś. p. Franciszki z Brzostowskich Brodnickiej, składam rs. 3 na dalszą budowę kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie.
M. Br.

NEKROLOGJA.

† Jutro, t. j. w sobotę, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Marcelli z Daleszyńskich 1-go ślubu Daleszyńskiej, 2-go Kneuse, odprawione zostanie przed wielkim ołtarzem żałobne nabożeństwo o godzinie 9-ej i pół zrana, w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej, za spokój jej duszy, na które zaprasza się krewnych, przyjaciół i życzliwych.

† Dnia 3-go kwietnia, to jest w sobotę, jako w wigilję 13-ej bolesnej rocznicy śmierci ś. p. Zuzanny z Bełzów Bielskiej, odprawiona zostanie w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskim-Przedmieściu, w kaplicy Pana Jezusa, o godzinie 9-ej rano, msza święta żałobna za spokój duszy zmarłej, na którą pozostałe dzieci zapraszają.
—399—

† Wszystkim życzliwym, którzy w dniu 30 marca r. b. raczyli odprowadzić zwłoki syna naszego ś. p. Władysława na miejsce wiecznego spoczynku, a w szczególności szanownemu ks. Szczuckiemu, prefektowi, który serdecznym przemówieniem umiał wlać balsam pociechy w zbolełe nasze serca, szanownemu panu Wojciechowi Górskiemu, przełożonemu szkoły realnej, który za życia naszego Władysława otaczał go ojcowską opieką i wam młodzieży która na własnych barkach odnosiła swego kolegę na miejsce wiecznego spoczynku, zataczamy serdeczne „Bóg zapłać”. Niech Przedwieczny oszczędza wam wszystkim w życiu ciężkich chwil, jakimi nas zbyt ciężko doświadcza.
„Wola Twoja Panie”.

—1263— A. M. Multanowscy.

TELEGRAMY

„KURJERA WARSZAWSKIEGO”

Wiedeń 1-go kwietnia. — *Politische Correspondenz* zapewnia w liście z Petersburga, iż Rosja trwa przy swoim zapatrywaniu na kwestję umowy turecko-bułgarskiej. Jeżeli mocarstwa postępować będą jednomyślnie i energicznie, książę Aleksander musi uleść ich woli, ponieważ ludność nie zdoła go podtrzymać. Sprawa grecka może w takim tylko razie wzniecić ogólny pożar, jeżeli zakłamanom bułgarskim nie zostanie rychły kres położony.

Berlin 1-go kwietnia. — Izba deputowanych sejmu pruskiego przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu w drugim czytaniu projekt do ustawy o udzieleniu rządowi stumiljonowego kredytu na kolonizację niemiecką prowincji wschodnich, w celu osłabienia żywiołu polskiego.

Berlin 1-go kwietnia. — Następca tronu i książę Wilhelm złożyli dzisiaj osobiście księciu Bismarkowi wizyty gratulacyjne z powodu dnia jego urodzin.

Berlin 1-go kwietnia. — Przybył tu poseł pruski przy Watykanie, Schloetzer.

Paryż 1-go kwietnia. — *Journal des Débats* zapewnia, iż wszelkie usiłowania gabinetów, aby powstrzymać wybuch wojny pomiędzy Turcją i Grecją, w obecnym stanie rzeczy muszą spełznąć na niczym.

Bruksella 1-go kwietnia. — Zmowa w okręgu Mons przybrała tak znaczne rozmiary, iż główna kwatery wojsk generała Van der Smissen została tam przeniesiona. W kopalniach węgla Waroques zapowiedziano znową.

Londyn 1-go kwietnia. — *Daily News* donoszą, iż Rosja zawiadomiła mocarstwa, że nie weźmie udziału w demonstracji flot europejskich.

Belgrad 1-go kwietnia. — Risticz powołany został do utworzenia gabinetu. — Inne kombinacje okazały się niemożliwymi.

Sofja 1-go kwietnia. — Rząd zaprzecza kategorycznie pogłoskom, jakoby zamierzał uwięzić agitującego przeciw księciu Cankowa. Tenże posiada zbyt szczupły zastęp zwolenników w kraju, ażeby mógł być niebezpiecznym. Organ jego, wychodzący w Sofji, *Napred*, nie doznaje żadnych ścieśnień ze strony rządu.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 1-go kwietnia. — Według informacji *Neue freie Presse*, odebranych z Belgradu, kombinacja powierzenia rządów Risticzowi, znowu się rozbiła. Natomiast *Neue freie Presse* podaje listę nowego gabinetu Garaszana. Wiarogodnych jednakże szczegółów w tej sprawie dotychczas brakuje.

Berlin 1-go kwietnia. — *Norddeutsche allgemeine Ztg.* pisze, iż twierdzenie paryskiego dziennika *Soleil*, jakoby do rozruchów belgijskich Niemcy rękę swoją przyłożyły, jest bezwstydnym wymysłem paryskich spekulantów giełdowych.

Berlin 1-go kwietnia. — Głosowanie nad przedłużeniem ustawy wyjątkowej przeciw socjalistom na dwa lata, dało następujący rezultat: za ustawą oświadczyło się 173 głosów, przeciw niej 146 głosów. Podczas rozpraw nad terminem przedłużenia ustawy, książę Bismark oświadczył, iż termin dwuletni jest najmniejszym, na jaki rząd zgodzić się może. W razie gdyby ustawa miała być uchwalona tylko na rok jeden, państwo musiałoby obejść się w tym względzie bez środków prawodawczych, a na swoim postawić.

Bruksella 1-go kwietnia. — W niektórych miastach doszły do skutku polubowne ugody między chlebobawcami a pracownikami i roboty na nowo się rozpoczęły.

Londyn 1-go kwietnia. — Lord Roseberry oświadczył w izbie lordów, iż ze strony Rosji otrzymał rząd angielski gorące zapewnienia wspólnego działania w sprawie greckiej.

Londyn 1-go kwietnia. — Podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych oświadczył w izbie gmin, iż układy w sprawie bułgarskiej toczą się dalej. Co do Grecji, gabinet obecny trzyma się ściśle polityki gabinetu poprzedniego. Flota rosyjska pozostawała w zatoce sudejskiej tylko chwilowo i niebawem ją opuściła.

Belgrad 1-go kwietnia. — Dymisja Garaszana została ostatecznie przyjęta i utworzenie nowego gabinetu powierzono Risticzowi.

Belgrad 1-go kwietnia. — Słychać, iż teka ministra finansów powierzona została Jowanowiczowi.

Sofja 1-go kwietnia. — Książę odmówił przyjęcia przedstawionej przez mocarstwa formy ugody.

Petersburg 1-go kwietnia. — Najjaśniejsi Państwo raczyli dziś wyjechać na południe Rosji. Minister spraw zagranicznych, oraz dyrektor kancelarii hr. Lamsdorf i wice-dyrektor ks. Oboleński, wyjeżdżają w niedzielę do Liwadji, gdzie pozostaną przez cały czas pobytu Najjaśniejszego Pana.

Petersburg 1-go kwietnia. — Trybunał kasacyjny rozstrząsał skargę Zawadzkiego, wykonawcy

testamentu zmarłego Starzyńskiego, przeciw wyrokowi sądu okręgowego kijowskiego, odmawiającemu zatwierdzenia testamentu, w którym Starzyński cały swój ruchomy majątek zapisuje na wyłączną własność synowi. Senat orzekł, zgodnie z wyrokiem sądu kijowskiego, iż polacy polskiego pochodzenia w kraju zachodnio-rosyjskim nie mogą zapisywać dóbr swoich osobom tej samej narodowości i że zakaz ten nawet w tym razie powinien być zastosowanym, jeżeli testament opiewa na rzecz własnych dzieci zmarłego. W duchu tej opinii senat uchylił skargę kasacyjną Zawadzkiego, zgodnie z artykułem 793-im procedury karnej.

Petersburg 1-go kwietnia. — Nawa na przetrzeni pięciu wiorst od ujścia uwolniona z lodu.

Baku 1-go kwietnia. — Przepisany przez departament górniczy dla odbywającego się tu kongresu przemysłowców naftowych regulamin, według którego każde trzy tysiące pudów wydobytej ropy lub też każdy tysiąc pudów oczyszczonego produktu naftowego, miały dawać prawo do jednego głosu, został przez znaczną większość mniejszych firm naftowych odrzucony. Piętnaście większych firm odmówiło wskutek tej uchwały swego udziału w kongresie i wniosło do ministerjum podanie, domagające się uczynienia powyższego regulaminu obowiązującym.

Telegramy handlowe.

Berlin 1-go kwietnia (po południu).

Po wahaniach na początku zebrania giełdowego usposobienie ustaliło się nieco. Większa część kursów pozostała bez zmiany. Wartości spekulacyjne bez zmiany. Akcje kredytowe, po odcięciu kuponu dywidendowego, notowano 475. Wartości bankowe nieco mocniej nawet, kolejowe bez zmiany. Wartości obce nieco słabiej, pomiędzy nimi rosyjskie; ruble bez zmiany. Żyto w towarze gotowym o 1.25, na dostawę o jedną markę droższe.

Berlin 1-go marca, notowanie urzędowe giełdy.

Bil. ban. ros. w tr. nat.	201.05	Akcje kredytowe	475.—
Weksle na Warszawę	200.70	Listy zast. ser. I-ej	62.70
Wek. na Peters. krótk.	200.40	Weksle na Lon. krótk.	20.39
Wek. na Peters. dług.	199.50		długot. 20.33
Bil. ban. ros. na dost.	201.25	Żyto z dost. na jesień	136.75
Wschodnia pożyczka	61.90	Żyto na wiosnę	141.25

Petersburg 1-go kwietnia.

Weksle na Londyn	233 ³ / ₄
Pożyczka premjowa I-ej emisji	235
" II-ej emisji	220
Polimperjały	8.27

Notowania rubli w Berlinie są niezmiennione. Tak więc wczorajsze strachy, skutkiem szacowań niższych wynikły okazały się bezpotrzebne. Spodziewać się przeto należy iż usposobienie początkowe giełdy dzisiejszej będzie dla walut obcych słabsze. Dalszy rozwój zależeć będzie od szacowań, trudno jednak przewidywać aby były one korzystniejsze, wobec tak trudnych warunków ogólnych. Notowania dnia poprzedniego były: 201, 201.25, 497 (z kuponem), 135.50, 140.25

J. Wł.

Gdańsk 31-go marca.

Pszemica cena najwyższa krajowa	7.02
" " regulacyjna bieżąca	6.80
" " na dostawę wiosenną	6.77
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu	4.52
" " regulacyjna	4.77
" " na dostawę wiosenną	4.72
Jęczmień browarny	—
" " na paszę	—
Groch do jedzenia	—
" " na paszę	—

CENY ZBOŻA

dnia 1-go kwietnia 1886 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszemica wyborowa 112—117, średnia 100—110, ordynaryjna 85—95.
Żyto: wyborowe 80—82, średnie 75—79, ordynaryjne 73—75.
Jęczmień: wyborowy 89—94, średni 80—86, ordynaryjny —.
Owies: wyborowy 110—112, średni 102—108, ordynaryjny 95—100.
Gryka: 95—100. — Groch: 99—138; 83—96. — Kasza jaglana wyborowa 100—140, średnia 100—140, ordynaryjna 100—140.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 1-go kwietnia 1886 r. Pomimo dosyć obfitego zaofiarowania — z próbek wpraw-

dzie — usposobienie ogólne było mocne na dzisiejszym targu zbożowym.

Pszemicy około 800 korcy było na rynku. Kupowano ją jednak bardzo chętnie, gdyż dosyć ostry wiatr skłaniał do zakupów właścicieli wiatraków, co znacznie konsumpcję zwiększyło.

Płacono za wyborową 7.20, 7.35 do 7.50. Białą i dobrą 6 do 6.90 — ordynaryjna 5.25 osiągała.

Żyta 700 korcy — ceny rozmaite, stosownie do gatunku — jednak przy usposobieniu w ogólności mocnem.

Wyborowe płacono 5.00 do 5.05 — średnie 4.67¹/₂, 4.77¹/₂ do 4.80 — z odstawa na wiatraki.

Nadmienić wypada, iż młyny mechaniczne w mieście o tyle niższe płać ceny, o ile tańszą jest dostawa.

Owsa bardzo mało, zaledwo na detaliczną sprzedaż. Ceny niezmiennione wysokie, 3.50 do 4 rs. i 4.10.

Grochu drobna partja ofiarowana była po 7.80, lecz z powodu tej wygórowanej ceny, nie znalazła amatora.

Siana i słomy nie było wcale na targu.

J. Wł.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

Z Gdańska p. R. Damme donosi z targu dnia 30 marca, iż usposobienie było bezzwonne, dowóz słaby.

Pszemica polska, jasno-pstra 124 i 125 funt. 138 m. za tonnę notowano.

Żyto 122 funt. 102 m.

Ziarna z dowozu transito bardzo mało.

Z królewieckiego rynku z dnia 29-go marca donoszą pp. Goldstern i Löwenherz, iż dla pszenicy usposobienie było bezzwonne.

Płacono białą 123 funt. 131.15 m. za 1000 kilogr., 105 kop. za pud. Czerwoną 114 do 115 funt. 127 do 130.50, czyli 102 i 105 kop. za pud.

Żyto mocno 106 do 120-funtowe 84.25 do 102.50 m. za 1000 kilo., czyli 68 do 82 kop.

Siemię lniane wyborowe 167 do 172 kop.

J. Wł.

WYKAZ DEPEZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 31-ym marca 1886-go roku, a nie doręczonych adresatom.

Z Częstochowy, pułkownik Kotowicz, — z Berlina, Finkielblech, — z Łodzi, J. Popower, — z Pultuska, E. Moncarsz, — z Rygi, J. Włodawer, — z Werdola, Monitz, — z Łodzi, Bernard Szyszka, — z Wilna, Grandus, — z Krakowa, Julia Stolsman, — z Wolska, Goldberg, — z Pultuska, Wancinsang, — z Krezemieńca, Franaszki, — z Orła, Danielewicz, — z Lublina, Wrońskiej, — z Jabłony, Leonard Wiśniewski, — z Radomia, Dwojra, Gersztan, — z Białegostoku, Zein, — z Zgorzra, S. Spitbaum, — z Włocławka, Gawińskiemu, — z Tetiewa, Kryłowu, — z Smoleńska, Garmanowi, — z Lepela, Janiszewski, — z Żmerynki, Neimanowi, — z Popielni, Lewandowska, — z Petersburga, Smoleńskiemu, — z Baku, Paweł Dene, — z Dynaburga, Koganowi, — z Derażni, Zofja Brzechwa, — z Groźca, Lehberg.

Zarząd kasy zaliczeń (tombardu) przy ulicy Miodowej nr 12, podaje do wiadomości, iż d. 5 kwietnia r. b. i następnych, od godziny 9¹/₂ rano, w lokalu Sali Licytacyjnej prywatnej w tymże domu, **sprzedawac się będą przez licytację zastawy** nie wykupione lub nie przedlongowane w terminie właściwym. (323)

CHODNIKI kokosowe i jutowe, **Wycieraczki**, najlepszego gatunku **Ceraty** i amerykańską **Skóre** na meble, oraz białe i kolorowe **Obrusy** ceratowe, poleca tanio skład obić papierowych **Seweryna Mazur i S-ki** przy placu Teatralnym. (2)

P A U H T.

Jest do wydzierżawienia zaraz mleko od 40 krów, o 12 wiorst od Warszawy. — Wiadomość od 1-ej do 3-ej, Bracka 20, stróż wskaże. (393)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych:

P O C I A G I:	Odchodzą Przychodzą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6 45 wiecz.	9 20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.		
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10 30 rano	8 18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Kurjerski 3 klasy	10 13 rano	7 43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11 38 wiecz.	4 53 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowy do Lublina	7 15 rano	10 10 wiecz.
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.		
Pocztowy	3 30 po poł.	1 55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	5 50 po poł.	11 50 rano
Osobowy	9 30 rano	8 21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolskiej.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.